

Wprowadzenie

Szanowni Czytelnicy,

ze względu na cykl pracy nad *Rocznikiem* Autorzy poszczególnych rozdziałów nie mogli się właściwie odnieść do agresji Rosji na Ukrainę. Dlatego powstał *ad hoc* raport specjalny obejmujący pierwsze dwa tygodnie tej wojny.

*

Déjà vu. Gdzieś to już kiedyś widziałem. Gdzieś o tym już kiedyś czytałem. Taka może być pierwsza impresja z obrazu ostatnich kilkunastu miesięcy, zarówno w życiu międzynarodowym, jak i w sytuacji Polski. Owszem, dekoracje są nowe, ale istotowo zjawiska, związki czy instynkty, które dziś obserwujemy, okazują się nad wyraz podobne do tych z przeszłości. To może wydać się o tyle dziwne, że przecież pod względem technologicznym świat pędzi do przodu, o rządach sztucznej inteligencji mówi się, jakby się miały zacząć jutro, do prywatnej działalności w kosmosie zaś podchodzi niemalże jak do budowy instalacji do wydobywania ropy spod morskiego dna. W naszej dziedzinie powszechny jest pogląd o rozpadzie obecnego porządku międzynarodowego i pojawianiu się, niezbyt jeszcze wyrażnego, lecz nowego. Jednak *déjà vu* nas nie opuszcza, czy to chodzi o zjawiska społeczne towarzyszące pandemii, wychodzeniu Stanów Zjednoczonych z kryzysu, politykę Rosji, zamykanie się Chin czy europejskie podziały. A *déjà vu* w odniesieniu do Polski jest szczególnie dojmujące, bo przecież za wytworzoną przez obóz władzy hybrydę PRL i cech upadającej Pierwszej Rzeczypospolitej (XVIII w.) już płacimy, a zaraz będziemy płacić jeszcze bardziej boleśniej. Najbardziej dramatycznym odczuciem *déjà vu* jest oczywiście niczym niesprowokowana napaść Rosji na Ukrainę. Obrazy, które widzimy za naszą wschodnią granicą, przywołują na myśl polski wrzesień 1939 roku. Nie tylko obrazy, ale także beczelnie kłamliwa propaganda uzasadniająca tę wojnę przypomina to, co wtedy szło z Berlina i Moskwy.

*

Pandemia koronawirusa, która rozprzestrzeniła się na świecie w pierwszym kwartale 2020 r., zbierała wprawdzie wysokie śmiertelne żniwo, lecz w większości krajów świata została w 2021 r. wzięta pod kontrolę

(szczepienia i restrykcje w życiu społecznym), dzięki czemu liczba ofiar zaczęła wykazywać tendencję malejącą; dramatycznym wyjątkiem była Polska. 1 lutego br. odnotowano od początku pandemii w skali globalnej nieco ponad 380 mln zakażeń oraz 5,7 mln ofiar śmiertelnych (najwięcej w USA – niemal 900 tys. zgonów). Zarówno ludzkość, jak i społeczność międzynarodowa zaczęły się, choć brzmi to ponuro, oswajać z tą klęską humanitarną, czemu sprzyjała powszechna akcja szczepień. Niskie wskaźniki zaszczepienia w wielu krajach były powodowane nie tyle brakiem dostępu do szczepionki, ile słabością służby zdrowia lub społeczną odmową poddania się szczepieniu. I to jest to pierwsze *déjà vu*. Sprzeciw wobec szczepień lub restrykcji w pewnych grupach społecznych brał się bądź z gminnego (dzikiego) rozumienia wolności, wrogości wobec osiągnięć medycyny (postawy podobne do luddystów niszczących maszyny na początku XIX w.) lub też szerzenia teorii spiskowych i fałszywych w sprawie źródeł i natury pandemii. Odsetek wierzących w teorie spiskowe dotyczące COVID-19 był w Polsce znacznie wyższy niż w wielu innych krajach UE¹. **Gdyby nie pandemia, nie wiedzielibyśmy, jak duży procent osób w społeczeństwie jest podatny na ciemnotę**, wierzenia magiczne i gotowy do polowań na współczesne „czarownice”, którymi są osiągnięcia medycyny służące ratowaniu ludzkiego życia.

Amerykę, nadal główne mocarstwo światowe, dogoniła przeszłość. Administracja Joego Bidena musi się zmagać z głębokimi nierównościami społecznymi wytworzonymi w ostatnich dziesięcioleciach przez dominujący tam model rozwoju gospodarczego, a czyni to za pomocą programu przypominającego rooseveltowski Nowy Ład. Trudniej jej jednak będzie wyleczyć amerykańską demokrację z uzależnienia od wielkich pieniędzy. Jeśli jedno i drugie się nie uda, do władzy może tam za niespełna trzy lata powrócić kolejny populistyczny szarlatan. Jak pisał Peter Baker w pierwszą rocznicę szturm na Kapitol, najbardziej zastanawiające jest nie tyle to, co się zmieniło pod wpływem tego horroru, „ale to, co się nie zmieniło. Ameryka nie stanęła wspólnie w obronie demokracji, tylko uległa dalszemu podziałowi. Kłamstwa i dezinformacja są nadal szerzone przez byłego prezydenta i zatrują polityczną ekosferę, a on sam panuje w Partii Republikańskiej i jest jej bardzo prawdopodobnym kandydatem w kolejnych wyborach prezydenckich”. Baker cytuje też jednego z demokratycznych kongresmenów, Jamie Raskina, mówiącego, że jest to „**bardzo ponura lekcja na temat ludzkiej natury**. [...] Jest zadziwiające, jak wielu przywódców Partii Republikańskiej niczym lemingi ustawiło się w linii podporządkowania” byłemu

¹ Ł. Afeltowicz, M. Wróblewski, *Socjologia epidemii. Wylaniające się choroby zakaźne w perspektywie nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, s. 357–368.

prezydentowi². A jednocześnie prezydent Biden z marszu musiał się wcielić w nowego Trumana czy Kennedy'ego, podejmującego wyzwanie ze strony Rosji, dążącej do przywrócenia geostrategicznego *status quo* z początku lat 90. XX wieku. Rosyjskie ultimatum poparte groźbą użycia siły wobec Ukrainy, porównywane przez niektórych do kryzysu berlińskiego (1948–1949) lub kubańskiego (1962), napotkało, podobnie jak wtedy, twardą postawę Waszyngtonu i zostało rozbrojone. *Déjà vu*.

Konwencja *déjà vu* została w tym przypadku wywołana przez prezydenta Putina, który wcielił się sekretarza generalnego Chruszczowa uderzającego butem o pulpit podium w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, aby wymusić posłuch dla jego słów. Moskwa zatoczyła koło i agresywnie ujawniła swe atawistyczne instynkty, czyli domaganie się strefy wpływów w Europie Wschodniej, w zasięgu z czasów Rosji białej lub Związku Sowieckiego. Wbrew woli krajów regionu chciała niczym Breżniew ograniczyć ich suwerenność. Stworzyła w tym celu wobec Ukrainy sytuację znaną z czasów pierwszej Solidarności: „wejdą czy nie wejdą” (chodziło wtedy o Armię Czerwoną, która miała wejść i pacyfikować rewolucję Solidarności). A wszystko to pod obłudnym pretekstem uzyskania dla siebie „gwarancji bezpieczeństwa”. Oto wielkie mocarstwo nuklearne jest rzekomo zagrożone przez państwo, które kilka lat wcześniej padło ofiarą rosyjskiej agresji i zaboru części jego terytorium. Można sądzić, że Moskwie chodziło o to, aby mogła bezpiecznie robić, co chce, w strefie, którą chciała uzyskać na wyłączność od Zachodu. **Putin swoimi działaniami zdawał się potwierdzać, że w DNA Rosji jest wpisane czynienie zła** w jej otoczeniu, zwłaszcza wobec mniejszych i słabszych sąsiadów. I trudno powiedzieć, czy „rosyjski niedźwiedź się obudził”, czy to osobista obsesja władcy Kremla, który nie potrafi z Rosji uczynić normalnego kraju i szuka rekompensaty dla swoich kompleksów w próbie odbudowy pokracznej kopii Związku Sowieckiego, próbie tyleż nierealnej, co kosztownej³. Niezależnie od interpretacji, sprowokowana przez Moskwę awantura tym razem zakończyła się jej porażką. Zachód nie tylko się nie ugiął przed jej szantażem, ale doszło do jego konsolidacji i utwardzenia stanowiska wobec polityki Rosji. Wiele wskazuje na to, że **w próbie sił na przełomie roku Moskwa nie zamierzała wszcząć wojny**, ale „jedynie” pod jej groźbą uzyskać znaczące geostrategiczne ustępstwa USA i NATO w Europie Środkowo-Wschodniej. Gdyby

² P. Baker, „A year later, Jan. 6 becomes just another wedge in a divided nation”, *The New York Times* (dalej: NYT), 6 stycznia 2022 r.

³ R. Sikorski, „Rosyjski niedźwiedź się obudził”, *Gazeta Wyborcza* (dalej: GW), 5–6 stycznia 2022 r. Odmienno, rosyjski punkt widzenia zob. w: S. Bieliń, „Quo vadis, Rosjo?”, *Myśl Polska* 2002, nr 5–6; D. Trenin, „Strzelba Putina” (rozmawiał P. Reszka), *Polityka*, 9 lutego 2022 r.; G. Kołodko, „Zimnowojenny amok”, *Rzeczpospolita* (dalej: Rz), 16 lutego 2022 r. i polemika: R. Kuźniar, „Kołodko w innym świecie”, *Rz*, 17 lutego 2022 r.

chciała napaść na Ukrainę, zrobiłaby to nagle, z zaskoczenia, bez pytania Zachodu o zgodę. Przez chwilę mogło się wydawać, że skończy się na przyznaniu sobie „nagrody pocieszenia” w postaci ogłoszenia przez Putina 21 lutego „niepodległości” zagrabionych wcześniej separatystycznych terytoriów. Jednak już 24 lutego nad ranem (zupełnie jak 1 września 1939 r.) Rosja rozpoczęła na pełną skalę agresję przeciwko Ukrainie.

W tej wywołanej przez jedynowładcę Rosji Putina próbie sił pomiędzy Rosją a Zachodem Unia Europejska przez cały 2021 rok nie potrafiła wykrzesać z siebie nietzscheańskiej „woli mocy” (w koncepcji Nietzschego pojawienie się wroga powinno służyć wzmożeniu woli mocy)⁴. Moskwa wołała zresztą konfrontację z Waszyngtonem, bo to ją biegunowo stawiało jak gdyby w roli byłego ZSRR (a Putina w roli np. Breżniewa). Europę początkowo ignorowała. Szansa dla Europy pojawiła się, gdy Moskwa zderzyła się z waszyngtońskim murem i zaczęła szukać możliwości wywołania podziałów w łonie Zachodu i UE. Niespecjalnie się to udało, choć Francja i Niemcy (już bez Angeli Merkel) rzeczywiście wykazywały wobec Rosji bardziej koncyliacyjne i „rozumiejące” stanowisko. Jednak to właśnie Paryż i Berlin występowały w roli Europy, a nie UE⁵. Szczególnie przypadło to do gustu prezydentowi Macronowi, który mógł wyjść na pierwszą linię rozmów z Putinem i szukania sposobów odpowiedzi na jego wyzwanie, choć – co należy zauważyć – nie wyłamywał się z solidarności Zachodu w sprzeciwie wobec bezczelnego szantażu ze strony Moskwy. Nowy kanclerz Niemiec Olaf Scholz wykazywał tu większą skłonność do taktyki appeasementu, który w Niemczech tłumaczono kompleksem historycznym oraz uzależnieniem od gazu⁶. Twardość starał się jednak tradycyjnie wykazywać premier Boris Johnson, który miał jednak słabą pozycję u siebie. Ten admirator Churchilla przejął po legendarnym premierze z czasów II wojny światowej jedynie zamiłowanie do whisky. Okazał się nie tylko nałogowym kłamcą, lecz także zwyczajnym birbantem, a „imprezy” urządzone w urzędzie przy Downing Street w czasach pandemii i żałoby po śmierci księcia Filipa zakończyły się specjalnym dochodzeniem i raportem, po którym polityk z bodaj szczyptą honoru powinien złożyć dymisję z tego stanowiska⁷. W przypadku tego

⁴ Większą niż europejscy politycy „wolę mocy” wykazują sami Europejczycy. Tak mogłoby wynikać z sondażu przeprowadzonego na początku lutego przez ECFR. Według niego Europejczycy wyobrażają sobie aktywne zaangażowanie UE i jej mocarstw na rzecz powstrzymania Rosji w razie jej agresji na Ukrainę. Więcej: I. Krastev, M. Leonard, „The crisis of European security: What Europeans think about the war in Ukraine”, *ECFR Policy Brief*, 9 lutego 2022 r.

⁵ R. Sikorski, „Europo, pobudka! Awanturnicza polityka Putina to dzwonek alarmowy”, *GW*, 28 stycznia 2020 r.; K. Adler, „EU leaders attempt to dodge Putin's divide and rule tactics”, *BBC News World*, 8 lutego 2022 r.

⁶ T. Kaiser, „Wir sind zu abhängig von russischem Gas”, *Die Welt*, 16 stycznia 2022 r.

⁷ J. Bielecki, „Szesnaście luk w pamięci Borisa Johnsona”, *Rz (Plus Minus)*, 12–13 lutego 2022 r.

domniemanego naśladownictwa Churchilla przez Johnsona trafne okazuje się powiedzenie Marksa, że jeśli historia się powtarza, to jako farsa. Jednak atak Rosji na Ukrainę odmienił UE oraz licznych jej przywódców nie do poznania, o czym więcej w naszym raporcie specjalnym.

Od 2021 r. widać wyraźnie **oznaki zamykania się Chin**, co Państwu Środka, cesarskiemu czy komunistycznemu, się w przeszłości przydarzało. Można byłoby powiedzieć, że to nic nowego. Tym razem dzieje się to jednak w świecie zglobalizowanym i całościowo współzależnym. O obecnym przywódcy Chin Xi Jinpingu mówi się, że zgromadził władzę podobną do tej, jaką miał Mao Tse-tung lub chińscy cesarze. Niby więc też nic nowego, ale obecny „cesarz” Chin otwarcie deklaruje zamiar zajęcia przez mocarstwo, któremu przewodzi, miejsca na szczycie globalnej hierarchii wpływów. Zamykanie kraju temu nie pomoże, ale też zamknięty kandydat na hegemon lub już hegemon będzie budzić na świecie uzasadniony niepokój. Zimowe igrzyska olimpijskie w Pekinie, których – gdyby się trzymać olimpijskich kryteriów – nie powinno tam być (MKOl dał się zwyczajnie Chińczykom kupić), były demonstracją obu tych tendencji: zamykania się Chin oraz ich dążenia na szczyt światowej polityki. Tak odizolowanych od publiczności i mediów igrzysk olimpijskich nigdy nie było (i to nie tylko za sprawą pandemii). A jednocześnie Chiny starały się przy ich okazji dać światu pokaz mocy, który był jednak mocno zszargany znaczącym politycznym bojkotem imprezy związanym z sytuacją praw człowieka w tym kraju⁸. Agresja Rosji na Ukrainę obnażyła brak zdolności Pekinu do globalnego przywództwa, czyli do opowiedzenia się po stronie twardych zasad prawa międzynarodowego, których przestrzeganie leży w interesie całej społeczności międzynarodowej.

Oczywiście, byłoby błędem sprowadzanie zmieniającej się na naszych oczach sytuacji międzynarodowej do konwencji *déjà vu*. Nie od tego jest *Rocznik Strategiczny* i jak łatwo się przekonać, zawiera on pogłębioną analizę, która unika łatwych porównań. O przyszłości, i to w tonie bynajmniej nie optymistycznym, mówi **ubiegłoroczny raport *Global Trends 2040***, za którym stoi Krajowa Rada Wywiadu USA (National Intelligence Council), skupiająca 18 agencji wyspecjalizowanych. Kilka stwierdzeń z tego raportu zasługuje na przytoczenie *in extenso* w oryginale:

Po pierwsze, „Large segments of the global population are becoming wary of institutions and governments that they see as unwilling or unable to address their needs. People are gravitating to familiar and like-minded groups for community and security, including ethnic, religious, and cultural

⁸ B. Góralczyk, „Olimpijski niepokój”, *Rz* (Plus Minus), 5–6 lutego 2022 r.; M. Łuniewski, „Wypożyczone usta Pekinu”, *ibidem*.

identities as well as groupings around interests and causes, such as environmentalism". Po drugie, „At the same time that populations are increasingly empowered and demanding more, governments are coming under greater pressure from new challenges and more limited resources. [...] Mówi się też, że napięcia między społeczeństwami a rządami będą rezultatem „of a growing mismatch between what publics need and expect and what governments can and will deliver”. Po trzecie, „Accelerating shifts in military power, demographics, economic growth, environmental conditions, and technology, as well as hardening divisions over governance models, are likely to further ratchet up competition between China and a Western coalition led by the United States”. Z tego powodu „**the international system is directionless, chaotic, and volatile as international rules and institutions are largely ignored by major powers like China, regional players and non-state actors**”. Autorzy komentarza do raportu w *The New York Times* piszą jednocześnie, że „Doceniając wszystkie korzyści, które niesie ze sobą Internet, musimy przyjąć do wiadomości, że technologia cyfrowa stwarza nieograniczoną możliwość głoszenia kłamstw, teorii spiskowych, siania nieufności, dzielenia społeczeństw oraz zatruwania politycznego dyskursu”. Natomiast w odniesieniu do globalnej geopolityki za największe wyzwanie związane z „rise of China” uważają „znalezienie dającej się utrzymać równowagi między powstrzymaniem a współpracą”. Podobno takiej dawki pesymizmu nie zawierał żaden wcześniejszy raport *Global Trends*...⁹

*

Rzadko się zdarza, aby demokratycznie (choć nieuczciwie) wybrany rząd zdołał w ciągu jednego roku wyrządzić swojemu krajowi tyle szkód i wywołać tyle ogromnych afer, jak jest to w przypadku gabinetu Zjednoczonej Prawicy w Polsce. Liczbą afer i szkód, które stały się jego udziałem, można byłoby obdzielić wiele rządów i krajów. Tylko te, które się wydarzyły w 2021 r., dałyby materiał do obszernej książki i takie książki zapewne w przyszłości powstaną. Tutaj można wspomnieć tylko o kilku klęskach, aferach i patologiach, wybranych ze względu na wyjątkową szkodliwość dla społeczeństwa, życia publicznego, skarbu państwa i pozycji Polski w Europie.

Po pierwsze, **rządzący Polską obóz poniósł zawinioną przez siebie klęskę w obliczu kolejnych fal pandemii koronawirusa**. Jej rozmiar przerażał. Na koniec stycznia 2022 r. było to już ponad 100 tys. ofiar śmiertelnych, w proporcji do liczby mieszkańców wskaźnik najwyższy w Europie. Przyczyna dramatu była jedna. W trosce o niezrażanie własnego elektoratu,

⁹ „Why spy agencies say the future is bleak”, Edytoriał, *NYT*, 16 kwietnia 2021 r. Taki raport Amerykanie sporządzają raz na cztery lata.

czyli przedkładając wyborcze zwycięstwo nad zdrowie i życie Polaków, rząd Zjednoczonej Prawicy nie podejmował żadnych, podkreślmy, **żadnych** powszechnie stosowanych w krajach UE działań ograniczających ludzkie skutki pandemii. Chodziło głównie o dwa rodzaje środków o sprawdzonej skuteczności – obowiązkowe szczepienia oraz różnego rodzaju restrykcje w życiu społecznym ograniczające skalę transmisji śmiertelnego wirusa (np. wejście do kina czy restauracji tylko dla osób zaszczepionych). Zachowanie rządu (i parlamentarzystów obozu rządzącego) nosiło znamiona zbrodni publicznej, a to w nawiązaniu do pojęcia zdrowia publicznego i rozumowania Rafała Lemkina uzasadniającego przyjęcie konwencji przeciwko ludobójstwu. W długich tygodniach, w których dzienny wskaźnik zgonów na COVID-19 wynosił w Polsce 600–800 osób (jak nigdzie na świecie), minister zdrowia ograniczał się do roli sprawozdawcy podającego liczbę zgonów, a premier oraz wicepremier ds. bezpieczeństwa i zarazem prezes partii rządzącej (!) ujawniali swoją bezradność, głosząc brednie o „genie sprzeciwu” Polaków, który jakoby stał na przeszkodzie podjęciu jakichkolwiek ograniczeń zmniejszających skalę tragedii. Antyszczepionkowi siewcy śmierci z obozu władzy spokojnie prowadzili aktywność skierowaną przeciwko podejmowaniu takich działań. Ten sam rząd (i prezydent), nie zważając na niezadowolenie większości Polaków, potrafił przeprowadzać ustawy, nawet te łamiące konstytucję, w kilkanaście godzin. Ustaw o ochronie życia Polaków, które by ograniczały czasowo pewne swobody, nawet nie próbowano przyjąć, choć pozwala na to Pakt praw obywatelskich. Prezydent czy premier nie okazali się tutaj tak odważni jak choćby były kanclerz Austrii, który do manifestujących antyszczepionkowców zwrócił się ze słowami: „macie nie tylko prawa, macie również obowiązki”. Nie mogąc akceptować wykalkulowanej bezradności władz w obliczu pandemii oraz aby uniknąć podejrzenia o firmowanie tej beczynności, w styczniu 2022 r. do dymisji podała się Rada Medyczna przy premierze. Zdaniem jej członków, gdyby podjęto właściwe działania, można byłoby uratować około $\frac{3}{4}$ (!) z liczby osób, które zmarły z powodu pandemii. Obóz władzy, obłudnie w innym kontekście (aborcja) powołujący się na Jana Pawła II i troskę o „ochronę życia”, **przejdzie do historii jako rząd hekatombi narodowej**. Przypomnijmy, że w związku z pandemią i innymi działaniami władz w sferze zdrowia publicznego w 2021 r. w Polsce zmarło najwięcej oraz urodziło się najmniej ludzi od czasów II wojny światowej. Kierując się własnym interesem politycznym, obóz władzy ogłosił kapitulację w obliczu największego od 1945 r. i realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa Polaków¹⁰.

¹⁰ P. Fritz, „Das ist ein Massaker. Anders kann ich nicht sagen”, *Die Welt*, 19 kwietnia 2021 r.; J. Watoła, „Beczynność rządu kosztuje życie”, *GW*, 13–14 listopada 2021 r.; R. Kuźniar, „Pandemia w Polsce: władza jest winna pasywnej zbrodni publicznej”, *Wyborcza.pl*, 22 listopada 2021 r.; J. Watoła, „Rada Medyczna nie chce być już dla rządu »listkiem figowym«”,

Po drugie, rząd mógł liczyć na wsparcie opozycji w przyjmowaniu ustaw dających skuteczne instrumenty walki z pandemią, ale nie chciał. Nie chciał, ponieważ opozycję traktuje jak wroga, czego dowiodła **groźna dla życia publicznego afera z podsłuchiowaniem przedstawicieli opozycji oraz osób krytycznych wobec władzy za pomocą systemu Pegasus**. Wyprodukowany przez jedną z izraelskich firm Pegasus miał służyć zwalczaniu najgroźniejszych przestępców i terrorystów. Zakupu systemu dokonał rząd Beaty Szydło po przyjacielskiej rozmowie z ówczesnym premierem Izraela Benjaminem Netanjahu. Najgłośniejszą ofiarą Pegasusu w Polsce stał się... senator Krzysztof Brejza, szef kampanii wyborczej głównej partii opozycyjnej w wyborach parlamentarnych. W tym miejscu dalszy komentarz zbyteczny. W polemice ze stanowiskiem jednej z liberalnych gazet w 2017 r. pisałem: „Owszem, PiS doszedł do władzy w sposób demokratyczny. Lecz od chwili dojścia do władzy robi wszystko, co konieczne, aby tej władzy nie musieć oddawać, przynajmniej w sposób demokratyczny. Jak dotąd robił to tak skutecznie, że **już w tej chwili możemy o demokracji w Polsce mówić w czasie przeszłym**”¹¹. Nielegalnie pozyskiwane informacje dotyczące kampanii wyborczej głównej partii opozycyjnej nie tylko miały wprost wartość operacyjną dla partii władzy podczas kampanii (wiedza o zamiarach rywala), lecz także w zdeformowanej postaci trafiały do telewizji rządowej (niegdyś publicznej), gdzie służyły oczernianiu opozycji w oczach opinii publicznej. Z tego powodu eksperci od prawa konstytucyjnego uznali wybory parlamentarne w 2019 r. za nieuczciwe. Ich wynik został zniekształcony nielegalnymi działaniami obozu władzy. Ile osób było podsłuchiowanych w Polsce za pomocą Pegasusu? Przedstawiciele władzy najpierw zaprzeczali, że system został zakupiony, a potem, próbując bagatelizować ten przestępczy i zabójczy dla demokracji proceder, przyznawali się do kilkuset jego ofiar. Jednocześnie obóz władzy zrobił wszystko, aby nie dopuścić do powołania sejmowej komisji śledczej w tej sprawie. To, co udało się ustalić niezależnym mediom oraz specjalnej komisji senackiej, pokazywało, że sposób korzystania przez władzę z Pegasusu przypominał metody stosowane przez UB/SB w czasach PRL¹². *Déjà vu*.

GW, 15–16 stycznia 2022 r.; A. Horban, „Testament Rady Medycznej” (rozmawiał P. Górski), Rz, 19 stycznia 2020 r. (prof. Andrzej Horban przewodniczył Radzie Medycznej przy premierce); „Takiej umieralności nie ma w Europie” (Lekarz anestezjolog, nazwisko do wiadomości redakcji), GW, 24 stycznia 2022 r.; L. Kostrzewski, „Najmniej urodzeń od końca II wojny”, GW, 1 lutego 2022 r.

¹¹ R. Kuźniar, „PiS nie odda już władzy” [Polemika], *Kultura Liberalna*, 18 grudnia 2017 r.

¹² W. Czuchnowski, „Brejza zhakowany Pegasusem”, GW, 27 grudnia 2021 r.; idem, „Z Pegasusu do TVP”, GW, 7 stycznia 2022 r.; K. Brejza, „Metody władzy jak SB” (rozmawiał J. Nizinkiewicz), Rz, 13 stycznia 2022 r.; B. Chrabota, „Ofiary Pegasusu”, Rz (Plus Minus), 15–16 stycznia 2022 r.; Ł. Grzysławski, „Pegasus. To więcej niż Watergate”, GW, 15–16 stycznia 2022 r. Pegasus jest najbardziej inwazyjnym systemem inwigilacji, polega bowiem nie

Przygnębiający obraz władzy, poziomu jej ludzi oraz stanu państwa Polacy otrzymali za sprawą kolejnej afery, czyli tak zwanych maili Dworczyka (szefa kancelarii premiera). Ta autodemaskacja była możliwa dzięki temu, że minister Dworczyk w korespondencji służbowej posługiwał się prywatnym e-adresem (prawdopodobnie aby uniknąć inwigilacji przez służby ministra spraw wewnętrznych). Wypada tutaj pominąć szpetną charakterystykę konkretnych osób, która tam się pojawia, ale syndromu, jakim są ludzie tej władzy – już nie. I tak oto czytamy w jednym z e-maili: **„Najgorsze jest to, że niekompetencja, nieudolność, głupota, a czasem różne ciemne interesy są zawsze podlewane w MON, PGŻ i u nas w polityce – obrzydliwym sosem bogoojczyźnianych frazesów”**. Lecz przecież wszystko, co wiemy po sześciu latach rządów tego obozu, dowodzi, że taka charakterystyka nie jest trafna jedynie w odniesieniu do jednego sektora jego działania, lecz pasuje jak ulał do całości sposobu rządzenia Polską przez ludzi Zjednoczonej Prawicy. Czy ktoś poniósł konsekwencje? Nie, konsekwencje tego sposobu rządzenia ponosi jedynie Polska i jej obywatele. Czy sam minister Dworczyk poniósł konsekwencje fiaska „narodowego programu szczepień”, za który był odpowiedzialny? Z afery e-mailowej ministra Dworczyka dowiadujemy się, że premier miał świadomość, iż kupno supermyśliwców F-35 jest marnowaniem pieniędzy polskiego podatnika. Rządowi eksperci ostrzegali premiera, że ich cena jest zbyt duża, pożytek obronny niewielki (Polska nie jest w stanie wykorzystać potencjału tych maszyn), Polsce brakuje całości systemu (infrastruktury różnego rodzaju), w który można włączyć te maszyny, a próba ich wmontowania w lotniczy system obronny doprowadzi do jego nadmiernej eksploatacji w innych działach, co w efekcie na długie lata obniży jego wartość bojową. Czy premier wziął to pod uwagę? Nie, bo miał się liczyć efekt propagandowy i przysługa oddana prezydentowi Trumpowi. Kto ponosi konsekwencje? Polska.

Minister, którego „niewuaga” dostarczyła wielu informacji cennych dla obcych wywiadów, zasłynął także z tego, że w swojej pracy, zwłaszcza w sprawach kadrowych, wyznaje dewizę okrytej złą sławą hitlerowskiej formacji bojowej Waffen SS **„Meine Ehre heisst Treue”**, czyli „moim honorem jest wierność”. W danym przypadku chodziło o wierność wodzowi. Czy minister, były harcerz (ZHR), miał honor podać się do dymisji lub czy poniósł konsekwencje? Jak wiemy, nie. Jednak ujawnienie jego służbowej dewizy potwierdziło faszystowskie inspiracje tego obozu władzy, które wcześniej były podawane w wątpliwość. Materialne wsparcie oraz polityczno-prawna osłona rządu dla grup (bojówek) nacjonalistycznych są całkiem jawne. W styczniu 2022 r. w wyniku kolejnej „niewuagi” w MON

tylko na podsłuchu i podglądzie ofiary przez służby, lecz także przejęciu przez nie całej zawartości urządzenia telefonicznego (kontakty, korespondencja, obrazy, historia, aplikacje).

doszło do wycieku 1,7 mln danych dotyczących zaopatrzenia polskiej armii. Raj dla obcych wywiadów. Sekretne dane same wpadają im do komputera. Czy minister obrony poniósł odpowiedzialność? Nie, ponieważ w świetle e-maili Dworczyka polskie państwo jest rządzone według zasady systemowej nieodpowiedzialności. Z tych samych e-maili dowiadujemy się, że służby podległe ministrowi Dworczykowi, także te od „analiz strategicznych” (!), zajmują się przede wszystkim PR oraz fabrykowaniem szkalujących opozycję fake newsów przekazywanych prorządowym mediom, a przykrywającym kolejne afery władzy. W tym samym czasie wicepremier ds. bezpieczeństwa i jego minister obrony prezentują publicznie projekt utworzenia 300-tysięcznej armii. Nie popierają tego żadnymi analizami potrzeb obronnych Polski ani też nie mówią, skąd mają się wziąć środki na realizację tego absurdalnego pomysłu (wszak „wojny mas” Josepha de Guiberta odeszły w przeszłość w pierwszej połowie XX wieku). Niełatwo zgadnąć, że to projekt ustrojowy, a nie obronny, wszak wielka armia jest zawsze podporą rządów autorytarnych. Z afery e-mailowej widać wyraźnie, że państwo Zjednoczonej Prawicy to nie tylko **państwo bizarne (śmieszne i dziwaczne), ale także złe rządzone**, jego bezpieczeństwo zaś jest przedmiotem infantylnych wyobrażeń i działań polityków za nie (nie-)odpowiedzialnych¹³.

Czwartym obszarem szkód czynionych Polsce w ostatnich kilkunastu miesiącach jest podejście rządu do miejsca Polski w UE. W 2021 r. stała się rzecz zupełnie bez precedensu w historii Wspólnoty, mianowicie premier jednego z jej większych państw członkowskich, czyli Polski, ogłosił **możliwość wybuchu... trzeciej wojny światowej**, to znaczy wojny między Polską a UE (w wywiadzie dla *Financial Times*). Nie, to nie żart. Ale ponieważ w Brukseli oswojono się z polską bizarnością (dlaczego szef polskiego rządu ma być inny), organy Unii nie ogłosiły powszechnej mobilizacji... Powodem nie „światowej”, ale prawdziwej zimnej wojny, którą rząd Zjednoczonej Prawicy prowadził od kilku lat z UE, był systematyczny demontaż przez obóz władzy fundamentów demokratycznego państwa prawa w Polsce, czyli odrzucanie przez tę władzę kryteriów członkostwa w UE oraz zasady „pieniądze za praworządność”; na jedno i drugie Polska wyraziła wcześniej

¹³ Szeroki wybór e-maili szefa kancelarii premiera w: „Dworczyk, czyli państwo PiS. Raport o stanie władzy”, *GW*, 22-23 stycznia 2022 r.; J. Baczyński, „Plamy po wycieku”, *Polityka*, 23 czerwca 2021 r.; P. Wroński, „Wielka armia Błaszczaka”, *GW*, 4 stycznia 2022 r.; P. Wroński, „Afera z wyciekiem danych polskiej armii”, *GW*, 15-16 stycznia 2022 r.; P. Pytel, „Rosjanie nas penetrują” (rozmawiała D. Subbotko), *GW*, 3 lipca 2022 r. (gen. Piotr Pytel był w przeszłości m.in. szefem Służby Kontrwywiadu Wojskowego); M. Gocuł, „Słabi, rozdarci, niegotowi” (rozmawiał M. Ogdowski), *Przegląd*, 2 lipca 2021 r. (gen. Mieczysław Gocuł był w przeszłości szefem Sztabu Generalnego WP); A. Walczak, J. Jaros, „Skandaliczny marsz nacjonalistów w Kaliszu”, *GW*, 13-14 listopada 2021 r. W trakcie marszu spalono kopię Statutu kaliskiego z 1264 r.

zgode. O polsko-unijnej zimnej wojnie była już w RS wielokrotnie mowa, w tym wydaniu więc warto się ograniczyć do stwierdzenia, że rząd Zjednoczonej Prawicy w 2021 r. doprowadził się w tej wojnie do ślepego zaułka. Za nieprzestrzeganie traktatowych zasad Unii na Polskę zostały nałożone sankcje materialne. Unijny Trybunał Sprawiedliwości orzekł kary za nieprzestrzeganie jego wyroków oraz za pogwałcenie norm ochrony środowiska (spór wniesiony do TS przez Czechy w sprawie szkód wyrządzanych przez kopalnię Turów); w tej drugiej sprawie wynoszą one pół miliona euro dziennie (!). Czy zapłaci premier Morawiecki, którego rząd uparcie lekceważył problem i Czechów? Nie, zapłaci Polska i Polacy. Daleko poważniejsza materialnie okazała się **decyzja Komisji Europejskiej o wstrzymaniu dla Polski potężnych wypłat z Funduszu Odbudowy, a to ze względu na walkę rządu z niezawisłością sądownictwa**. Reakcją rządu było skłonienie marionetkowego TK w Polsce do wydania orzeczenia o wyższości polskiej konstytucji nad prawem unijnym, choć przecież sedno problemu leżało nie w statusie polskiej konstytucji, tylko w jej łamaniu przez obecny rząd. W rezultacie 21 października 2021 r. doszło do przyjęcia przez Parlament Europejski bezprecedensowej rezolucji „w sprawie kryzysu praworządności w Polsce i nadrzędności prawa UE”, stosunkiem głosów 502 do 153. Rząd w rewanżu oświadczył, że nie potrzebuje pieniędzy z UE. Jak wiadomo, to nie rząd je traci, tylko Polska i Polacy. Zimnej wojnie z instytucjami UE towarzyszyła bojowa, antyunijna propaganda, straszenie Polaków i Brukseli gotowością opuszczenia Wspólnoty, wezwania do blokowania jej procesów decyzyjnych, montowanie prawicowej, antyunijnej międzynarodówki (większość liderów tej grupy nie kryła się z sympatiami dla Rosji i Putina) oraz oskarżenia o chęć „okupacji Polski” czy mentalność kolonialną. Tym ostatnim popisał się minister spraw zagranicznych, czym wpisał się w tradycję rządów afrykańskich, które gdy były upominane przez państwa zachodnie w związku z łamaniem praw człowieka, natychmiast odpowiadały oskarżeniami o neokolonializm. Taka Polska pozostawała w Unii osamotniona i politycznie zmarginalizowana¹⁴. W tym wszystkim wyrażał się powrót do sarmackiej tradycji polskiej „wyjątkowości” – aż nadto dobrze wiemy, czym się ona skończyła. *Déjà vu*.

¹⁴ J. Bielecki, „Ryzykowny flirt polskiego rządu”, *Rz* (Plus Minus), 5–6 czerwca 2021 r.; B. Chrobot, „Nie ma ważniejszej polskiej sprawy niż obecność w Unii”, *Rz* (Plus Minus), 24–25 lipca 2021 r.; E. Siedlecka, „Wojna z Unią i peerelowska czkawka”, *Polityka*, 15 września 2021 r.; A. Słojewska, „Bez sojusznika i miliardów euro”, *Rz*, 22 września 2021 r.; E. Smolar, „Unijne kłamstwo Kaczyńskiego”, *GW*, 28 września 2021 r.; W. Sadurski, „Cztery kłamstwa wokół wyroku TK”, *GW*, 8 października 2021 r.; „Polska w Europie nie jest partnerem dla nikogo”, z Janą Puglierin rozmawia Jakub Bodziony, *Kultura Liberalna*, 27 listopada 2021 r. (Jana Puglierin jest szefową biura ECFR w Berlinie); P. Wroński, „Trzecia wojna światowa? Pieniądzy na KPO nie będzie”, *GW*, 14 grudnia 2021 r.; B.T. Wieliński, „Groźby pod adresem UE”, *ibidem*.

Kolejną sferą, w której w Polsce w 2021 r. poczyniono poważne szkody, była **polityka zagraniczna, a właściwie działalność, która przeczy jej istocie i zadaniom**. Znakomity komentator polskiej – i nie tylko – rzeczywistości, redaktor naczelny *Rzeczpospolitej* Bogusław Chrabota pisał: „Wróćmy jeszcze raz do *status quo*. We wrześniu 2021 r. jesteśmy jako Polska pokłóceni ze wszystkimi. Mamy kosę z USA, Komisją Europejską, Izraelem, Rosją, Niemcami, a nawet Czechami, Wyszehrad to wydmuszka, Trójmorze – złoty sen, prezydent Duda nie jest zapraszany na bidenowskie salony, Trybunał Europejski obłożył nas karami na wniosek nieprzejednanych braci Czechów. Obok ledwie dycha Ukraina, a Białoruś jest na najszybszej ścieżce do pełnej integracji z Rosją. A my odwracamy się tyłkiem do Unii... [...]. Gdzie w tym sens? Gdzie logika? Gdzie racja stanu. A może to właśnie sens i logika wypływające z jakiejś przeciwnej racji stanu? Odsłońcie ją, polityczni macherzy”¹⁵. Główną katastrofą w polityce zagranicznej PiS roku 2021 była zapaść w stosunkach z USA na tle odwrotu od demokracji w Polsce, w tym zamachu obozu władzy na niepodporządkowaną mu stację telewizyjną TVN. Przez odmowę przedłużenia koncesji chciano przejąć nad nią polityczną kontrolę. Był to więc zamach podwójny: na wolność mediów i na największą amerykańską inwestycję w Polsce (co byłoby pogwałceniem polsko-amerykańskiej umowy gospodarczej z 1991 r.). A jednak rząd i jego sejmowa większość uparcie do tego dążyli pomimo wyraźnych sygnałów z Waszyngtonu, że w reakcji można oczekiwać sankcji USA, łącznie z sankcjami w sferze bezpieczeństwa. Po raz drugi w tym roku interesy władzy stanęły ponad polskimi interesami bezpieczeństwa, a stał za tym wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Przed twardym odwetem ze strony Waszyngtonu Polskę uchroniło weto prezydenta do przyjętej przez sejm ustawy. Cytowany wyżej Bogusław Chrabota napisał, że to, co się stało w sejmie, to było „symboliczne, grupowe i karne opowiedzenie się rządzącej większości przeciwko wartościom, które były treścią antykomunistycznego buntu i konstytuowały polską demokrację”. Świadomością mieszkańca Melanezji (niedostrzeganie związku między skutkiem a przyczyną) popisał się minister spraw zagranicznych, który w utrzymanym w płacziwym tonie wywiadzie skarżył się polskiej opinii publicznej, że „**Amerykanie nie znaleźli dla nas czasu**”; chodziło o brak kontaktu administracji Bidena z polską dyplomacją przed spotkaniem na szczycie Biden–Putin w czerwcu 2021 r.¹⁶

¹⁵ B. Chrabota, „Unia – piekło czy niebo?”, *Rz* (Plus Minus), 25–26 września 2021 r.

¹⁶ Idem, „Co się wydarzyło w Sejmie 11 sierpnia”, *Rz*, 13 sierpnia 2021; Z. Rau, „Amerykanie nie znaleźli dla nas czasu” (rozmawiał J. Bielecki), *Rz*, 10 czerwca 2021 r.; R. Kuźniar, „Demokracja, głupcze!”, *GW*, 18 czerwca 2021 r.; R. Sikorski, „Sankcje USA mogą objąć członków rządu i dostawy dla armii”, *GW*, 30 lipca 2021 r.; B. Wieliński, „Kaczyński poświęca bezpieczeństwo Polski dla władzy”, *GW*, 6 sierpnia 2021 r.; H. Conley, „Rachunek Ameryki za rządy prawa” (rozmawiał J. Bielecki), *Rz*, 10–11 listopada 2021 r.

Popisem otwartej wrogości wobec Niemiec była pożegnalna wizyta kanclerz Merkel (jedynego adwokata Polski w UE) w Warszawie oraz wizyta nowego kanclerza i minister spraw zagranicznych. Odwrót od Zachodu rząd i prezydent próbowali kompensować zwrotem ku Chinom. W przeciwieństwie do Bidena Xi odbierał telefon od Andrzeja Dudy. Te wizerunkowe zabiegi władzy świadczyły jednoznacznie o ciężkim defekcie geopolitycznego kompasu obozu rządzącego Polską. W końcu roku 2021 oraz na początku 2022 **w sukurs Kaczyńskiemu, Morawieckiemu i Dudzie przyszli Łukaszenka i Putin**. Kryzys graniczny (migracyjny) wywołany przez pierwszego oraz szantaż strategiczny drugiego dał rządowi i prezydentowi szansę kontaktów na wysokim szczeblu z politykami państw zachodnich. Konieczność konsolidacji Zachodu, w tym wzmocnienia wschodniej flanki NATO, sprawiła, że w zachodnich stolicach trzeba było na chwilę przymknąć oko na antyzachodnie nastawienie i destrukcję standardów demokracji przez Zjednoczoną Prawicę. „Jako państwo frontowe musimy pielęgnować sojusze”, tymczasem nasza polityka zajmuje się czymś całkiem odwrotnym, komentował zachowania rządu w stosunkach zewnętrznych były minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski¹⁷. Trzeba było wojny Putina oraz twardej reakcji Zachodu, aby rząd Zjednoczonej Prawicy odzyskał kompas i przynajmniej w polityce zagranicznej (bo nadal nie wewnętrznej) stał się częścią UE i NATO.

Po szóste, rząd Zjednoczonej Prawicy stał za niewyobrażalnym **dramatem humanitarnym, który rozwinął się na granicy polsko-białoruskiej jesienią 2021 r.** Zaczniemy od słów Jakuba Kiersnowskiego, prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, zaangażowanego w pomoc migrantom i uchodźcom, którzy utknęli na tej granicy. „Ja spotykałem tam żywych ludzi, dotykałem ich pokaleczonych stóp, opatrywałem je. Widziałem poruszający płacz dorosłych mężczyzn. Za dużo jest zdjęć, filmów, relacji, by dało się dziś łatwo zakłamać. Choć tak szczerze, to czasem mam wrażenie, że jestem w jakimś wirtualnym świecie, bo to jest przecież niemożliwe, by w Polsce, państwie mieniącym się krajem katolickim, z tak pięknymi tradycjami, ktoś trzymał przerażonych ludzi w lesie, w takich warunkach. [...] My nie wyręczamy państwa, po prostu ratujemy ludzkie życie – to nasz zwykły ludzki odruch, ale też nasza odpowiedź na wezwanie wynikające z Ewangelii. Jeśli państwo nie dostrzega w tych ludziach człowieczeństwa, co budzi moje przerażenie...”¹⁸. Owszem, wiemy,

¹⁷ A. Podolski, „Mocarstwowość drugiej świeżości”, GW, 13 kwietnia 2021 r.; B. Góralczyk, „Polska – brama Chin do Europy” (rozmawiał P. Wroński), GW, 11 marca 2021 r.; B. Radziejewski, „Nie o takie otwarcie na Chiny chodziło”, *Nowa Konfederacja*, 2 czerwca 2021 r.; B. Wieliński, „PiS nawet nie udawał życzliwości”, GW, 13 września 2021 r.; J. Bielecki, M. Kozubał, „PiS obraża Niemcy”, Rz, 6 grudnia 2021 r.; R. Sikorski, „Jesteśmy tylko obserwatorem tego, co się obok nas dzieje” (rozmawiał M. Kozubał), Rz, 26 stycznia 2022 r.

¹⁸ J. Kiersnowski, „Człowiek to człowiek, trzeba go ratować i tyle”, Rz (Plus Minus), 11–12 grudnia 2021 r.

białoruski satrapa postanowił zemścić się na UE za to, że po sfalszowanych wyborach w 2020 r. i brutalnych represjach wobec opozycji i społeczeństwa Unia przestała go uznawać za prezydenta kraju. Użył w tym celu specyficznej broni, migrantów i uchodźców, których zaczął ściągać z dotkniętych konfliktami krajów Bliskiego Wschodu i „przepychać” przez granice państw sąsiadujących z Białorusią, a będących członkami UE.

Jaka była reakcja polskich władz? Kolczasty drut, świetnie wyposażone wojsko i straż graniczna oraz taktyka *push-back*, czyli odpychania na drugą stronę tych, którzy zdążyli się znaleźć na polskiej ziemi, a dla nich okazała się ona ziemią nieludzką. Rząd PiS postanowił wykorzystać dramat migrantów i uchodźców, aby zademonstrować przed Polakami nieugiętość „w obronie ojczyzny przed najazdem”. **W tej rzekomej obronie granicy nie obowiązywały żadne prawa, ludzkie, boskie, polskie czy wynikające z traktatów międzynarodowych.** Porzucono zasadę człowieczeństwa. Ludzie cierpieli i umierali, ale dla polskiego rządu, wbrew apelom duchownych różnych wyznań, liczyła się jedynie demonstracja siły. Służby państwowe robiły przy tym wszystko, aby uniemożliwić ratującym honor Polski ochotnikom organizacji pozarządowych udzielanie pomocy potrzebującym uchodźcom i migrantom. Wprowadzono nawet kuriozalny stan wyjątkowy wzdłuż granicy z Białorusią. I zapewne w tej nieludzkiej nieugiętości rząd i podległe mu służby trwałyby całą zimę, potęgując w ten sposób liczbę ofiar śmiertelnych, gdyby nie Europa. Otóż zarówno przedstawiciele instytucji UE, jak i niektórzy przywódcy państw unijnych podjęli rozmowy z przywódcami państw, z których pochodzili migranci i uchodźcy, oraz z Putinem i Łukaszenką. W ich rezultacie Mińsk postanowił przerwać ten proceder i doszło do zaniku strumienia osób próbujących przekroczyć polską granicę i udać się dalej na Zachód (oni nie chcieli zostawać w Polsce) w poszukiwaniu schronienia lub lepszego życia. Władze w Warszawie nie były z tego zadowolone, bo przecież aby lepiej wypaść w roli samotnego, twardego obrońcy polskiej granicy i Europy, odmawiały nawet współpracy w sprawie kryzysu granicznego z właściwymi organizacjami międzynarodowymi, UE oraz rządami państw Unii. „Stan wyjątkowej podłości” – pod takim tytułem tygodnik *Polityka* stawiał pytanie, czy „ochrona granic państwa wymaga łamania granic moralności”. Cała ta sytuacja przejdzie do polskiej historii jako karta hańby, tym bardziej że chodzi o naród uchodźców i emigrantów¹⁹. Jakże obłudnie wyglądały przygotowania na pokaz do przyjęcia, w razie konfliktu, wielkiej liczby uchodźców z Ukrainy. Mówiono nawet

¹⁹ R. Kuźniar, „Na nieludzkiej ziemi, czyli jak PiS wykorzystuje uchodźców”, OKO.press, 29 sierpnia 2021 r.; M. Kozubał, M. Kolanko, „Wyjątkowy stan państwa”, Rz, 3 września 2021 r.; *Polityka*, 6 października 2021 r.; W. Czuchnowski, „Władza zalegalizowała push-backi”, GW, 27 października 2021 r.; M. Stuhr, „Nie widziałem wrogów ojczyzny” (rozmawiała D. Wodecka), GW, 13 listopada 2021 r.; B. Chrabota, „Nie dajmy się porwać psychozie strachu”, Rz, 15 listopada 2021 r.; P. Bartolo, „Będzie nowa Norymberga” (rozmawiał M. Nogaś),

o kilkuset tysiącach, podczas gdy jeszcze trzy miesiące wcześniej nie chciano przepuścić przez Polskę kilku czy kilkunastu tysięcy uchodźców i migrantów pochodzących z krajów objętych konfliktami (może kilkuset z nich chciałoby szukać schronienia w Polsce).

Siódmym obszarem szkód czynionych Polsce i Polakom przez obóz władzy w ostatnich kilkunastu miesiącach jest styk instytucji państwa – gospodarki – społeczeństwa ujęty pod szyldem Polskiego Ładu. Polski Ład jest propagandową obudową Krajowego Planu Odbudowy, który powinien być krajowym wariantem wykonania unijnego Funduszu Odbudowy, przyjętego w 2020 r. w reakcji na straty zadane gospodarkom europejskim przez pandemię koronawirusa. Rząd Zjednoczonej Prawicy postanowił przekształcić plan odbudowy za europejskie pieniądze w fundusz wyborczy partii władzy. Mówiąc w uproszczeniu i obrazowo, chodzi o nowe wydanie programu „500 plus”. Zdał on egzamin w sensie wyborczym, natomiast całkowicie zawiódł w tym, co było jego głównym uzasadnieniem, to znaczy w sferze demograficznej. **Polski Ład łudząco swą logiką przypomina „500 plus”.** Chodzi o taką przebudowę podatków i budżetu, aby móc więcej przeznaczyć na kupowanie wyborców kosztem pracy związanej z rozwojem i modernizacją kraju. Znako- mity ekonomista prof. Jerzy Wilkin konstatuje chłodno, że „W Polskim Ładzie nie ma praktycznie niczego, co wiązałoby się z charakterystyką ładu instytucjonalnego państwa, społeczeństwa i gospodarki. To dokument z cechami programu wyborczego i propagandy sukcesu. Tworzy »nowe szaty cesarza«. Nie ma tam niczego o wzmacnianiu demokracji, poprawie jakości rządzenia, o samorządach, społeczeństwie obywatelskim, wzmacnianiu badań i szkolnictwa wyższego”. Zdaniem Jerzego Wilkina, z uwagi na sytuację polityczną tworzoną przez obóz władzy, w gospodarce „chaos będzie się pogłębiać”. W miejsce znakomicie rozwijającej się Polski, która jeszcze niedawno dawała powody do dumy, mamy „nie cud gospodarczy, o którym mówią Mateusz Morawiecki i Adam Glapiński, ale pełzający kryzys, który rozwinie skrzydła w kolejnych latach”. W miejsce budowania podstaw wzrostu rząd PiS wyspecjalizował się w budowaniu kosztownych potiomkinowskich wiosek, takich jak choćby elektrownia na węgiel w Ostrołęce, którą po zainwestowaniu 1,5 mld zł trzeba było zacząć rozbierać. Czy ktoś poniósł konsekwencje? Nikt. Kto zapłacił? Polska. Amatorsko przygotowana część podatkowa Polskiego Ładu zaliczyła na początku 2022 r. efektowny falstart. Tym razem, choć Polski Ład był przedstawiany jako autorski program premiera, konsekwencje poniosło kierownictwo resortu finansów, które musiało podać się do dymisji²⁰.

GW, 4 grudnia 2021 r. (Pietro Bartolo jest lekarzem z Lampedusy, działaczem humanitarnym, europarlamentarzystą).

²⁰ J. Wilkin, „Polski Ład, czyli nowe szaty cesarza”, Rz, 8 listopada 2021 r.; R. Kuźniar, „Potiomkinowskie wioski PiS”, Rz, 10 czerwca 2021 r.; J. Lewandowski, „Wszystkie nieprawdy o Krajowym Planie Odbudowy”, Rz, 14 maja 2021 r.

Na zakończenie jako ciekawostkę z naszej dziedziny warto przytoczyć **przykład radosnej destrukcji kryterium wartości w nauce i szkolnictwie wyższym** dokonywanej przez szefa resortu odpowiedzialnego za ten niezwykle ważny dla przyszłości każdego kraju dział. W końcu 2021 r. minister podjął decyzję o przyznaniu 100 punktów nieznanemu wcześniej, pozostającemu na poziomie 0 (zero) punktów pismu pt. *Pedagogika Katolicka* wydawanemu przez prywatną fundację ze Stalowej Woli. Poziom 100 punktów mają najbardziej cenione, istniejące po kilkadziesiąt i więcej lat czasopisma naukowe na świecie. Redaktorem naczelnym tego pisma jest ks. prof. (doktorat i habilitacja w jednym roku w znanym z „taśmy Forda” w tym zakresie Rużomberku) z wyrokiem za defraudację. I oto co natychmiast można było przeczytać na stronie czasopisma (pedkat.pl): „Szanowni Państwo! Przed nami kolejny etap, kolejna szansa, kolejna możliwość rozwoju naukowego poprzez publikowanie tekstów w naszym czasopiśmie. Zapraszamy państwa do dalszej współpracy. Jednak z tej racji, że czasopismo zajmuje wysoką pozycję wśród renomowanych czasopism, wymagania tekstów ulegają zmianie. Teksty winny być oparte na badaniach przeprowadzonych przez danego autora, a nie kopiowane z Internetu czy innych źródeł. Teksty winny mieć charakter naukowy”. Wobec takiego przejawu szkodliwego woluntaryzmu rządzących, a demoralizującego środowisko naukowe, wszelki komentarz zbyteczny. W dawniejszych czasach powiedzielibyśmy „Mrozek by tego nie wymyślił”.

*

Pobieżny przegląd afer i szkód fundowanych Polsce przez obóz władzy w 2021 r., bizarność tworzonego przezeń państwa, przywodzi na myśl specyfikę ustroju i obyczajowość polityczną chylącej się ku upadkowi Pierwszej Rzeczypospolitej. Ówczesna klasa polityczna miała tak wąskie horyzonty i była tak zajęta własnymi interesami, że zupełnie ignorowała trendy i wymogi rozwoju cywilizacyjnego warunkujące utrzymanie się Rzeczypospolitej pośród innych narodów ówczesnej Europy. Ignorowała także ewolucję i wymogi ówczesnej geopolityki. Zwyciężała sarmacka ideologia polskiej wyjątkowości (dziś – wzięta z rosyjskiej myśli politycznej – idea „samotnej wyspy”, głoszona przez szefa rządzącej partii). Gdyby nie członkostwo w UE i w NATO, Polska dryfowałaby ku upadłości²¹. Przypominają się słowa Carla von Clausewitza o ówczesnie rządzących Polską: „Ich nikczemne obyczaje państwowe i niezmierzona lekkomyślność szły ręką w rękę i w ten sposób pędzili w przepaść”. *Déjà vu*.

²¹ B. Chrabota, „PiS w szponach geopolityki”, Rz, 12 listopada 2021 r.; R. Kuźniar, „Powrót upadłej Rzeczypospolitej”, Rz, 2 lutego 2022 r.

Stanisław Lem napisał kiedyś, że gdyby nie Internet, nie wiedzielibyśmy, jak wielu głupich ludzi żyje pośród nas. Myśl Lema można odnieść do wielkiego zespołu ludzi, którzy obsługują dzisiejszą władzę w Polsce. Przecież tych siedem afer i obszarów szkód jest dziełem konkretnych osób. Otóż gdyby nie partia rządząca, nie wiedzielibyśmy, jak wielu ludzi w naszym kraju, dla władzy i profitów z niej płynących, jest gotowych do najgorszego w życiu publicznym. I to niezależnie od wieku, miejsca pochodzenia, tytułu naukowego czy zawodowego. Zmarły w ubiegłym roku wspaniały poeta Adam Zagajewski rok przed swoim odejściem napisał: „Podłóści nie da się mierzyć jak temperatury czy odległości, gdyby jednak istniał podłóściomierz, to ostatnie działania naszej szanownej rządzącej partii i jej ponurego przywódcy znalazłyby się na samym skraju pomiarów”²².

Roman Kuźniar, 26 lutego 2022 r.

PS. Już po napisaniu tego wprowadzenia przyszła wiadomość, że obóz władzy chce pozbawić Polskę i Polaków jednego z najcenniejszych muzealnych artefaktów. Chodzi o pochodzący z XV wieku światowej klasy manuskrypt ze słynnej biblioteki króla Macieja Korwina, który normalnie zakupiony znajduje się od XVI wieku w toruńskiej bibliotece, zwanej obecnie Książnicą Kopernikańską. Obóz rządzący chce zrobić z tego dzieła... prezent premierowi Orbánowi, aby mu pomóc wygrać wybory (!). Ponieważ władze lokalne nie chcą się zgodzić na taką stratę i wydać manuskryptu, partia władzy postanowiła zubożyć nasze narodowe zbiory za pomocą specustawy. To jeszcze jedno potwierdzenie mentalności okupacyjnej obozu rządzącego, widocznej od momentu przejścia przezeń władzy, od końca 2015 r.²³

²² A. Zagajewski, „O podłóści”, *GW*, 28 kwietnia 2021 r.

²³ M. Maciorowski, „To zbrodnia na polskiej kulturze”, rozmowa z historykiem sztuki z UMK, prof. Arkadiuszem Wagnerem, który tak właśnie określił ten zamiar, *GW* (*Ale Historia*), 12 lutego 2022 r.

